

# Na otwarcie częstkowego zebrania sodalicyjnego w Mielcu

5 lipca 1927 r.

W tych ciężkich a nieraz tak smutnych czasach jedyną pociechą jest myśl i wiara, że mamy w niebie Orędowniczkę i Matkę i że ta Matka nasza, mimo że zasłużyliśmy na ciężkie dopuszczenia Boże, wstawia się ciągle za nami. To też zebranie nasze, jako Jej dzieci, dla poświęcenia kilku chwil Jej czci i wzmocnienia w nas wiary w Jej przemożne pośrednictwo, dodaje nam otuchy w serca, rozjaśniając życie, a za tę myśl zbierania się częstszego w Imię Marji i dla Imienia Marji, należy się od nas podziękowanie Temu, który to zebranie zainicjował — a więc Księdzu Moderatorowi naszego Związku.

Zebrania nasze nie miałyby jednak dostatecznego celu, gdybyśmy nie starały się kilka myśli poważnych w nich rozwinać, kilka omówić między sobą, a potem, w miarę naszych możliwości życiowych, wprowadzać w czyn lub drugim w tem dopomagać.

Niebezpieczeństwa grożące naszym dworom były dotychczas przez wiele z naszych pań doskonale objęte i opracowane w „Dworze Marji“, były omawiane niebezpieczeństwa moralne, które zawsze są najważniejsze, ale prócz nich nadzwyczaj dla nas ważnymi są sposoby przetrwania i wytrwania na swych stanowiskach. Gdy wszystkie stronnictwa wywrotowe i wszystkie hasła demokratyczne rozszerzają ideę: precz z dworami, dwory nam niepotrzebne, dwór polski ma względem kraju wielki i święty obowiązek wytrwania, ale nie dla użycia większych wygód, tylko dla utrzymania dawnych tradycji patryjotyzmu i poświęcenia, dla zaznaczenia, że dawnych błędów, któremi niestety hołdował duchowi czasu, potrafił się wyzbyć i że wtedy, kiedy hasła wywrotowe w imię sfałszowanej idei szczęścia ludzkości chcą niszczyć i burzyć, dwór polski, choć właściwie dzisiaj z pod praw wyjęty, potrafi jeszcze rozdawać naokoło siebie pomoc, ciepło i światło.

Ksiądz arcybiskup Feliński twierdził, że gdyby każdy w swem kole czynił tyle dobrego, ile może i tym wszystkim, którzy staną na drodze życia jego, pomagał, kwestja socjalna byłaby rozwiązana. Obyśmy my, jako dzieci Marji, choć w części potrafiły tę piękną myśl jego w czyn wprowadzić.

Dużą siłą naszych dworów byłaby większa łączność i większa jedność. Już Staszyc mówił o tem i do tej łączności nawoływał, ale to, naturalnie, różnie może być rozumiane i w czyn wprowadzane.

Drugą kwestją bezpośrednio nas obchodzącą, to kwestja wychowania kobiety. Emancypacja niewieścia stanowi prawdziwy postęp w cywilizacji ludzkości. Kobieta bowiem stanowi i zawsze stanowić będzie jeden z najważniejszych czynników w moralnej i społecznej budowie

życia ludzkiego. Usamowolnienie kobiety oznacza triumf prawa nad siłą i siły moralnej nad siłą fizyczną.

Przy dopięciu jednak tego celu, nie obyło się, bez wielu niepotrzebnych i nierozumnych wybryków. Moc i godność kobiety pochodzi zarówno z tego — czem się od mężczyzny różni — jak z tego, co ją do niego zbliża, a właściwa jej siła polega na utrzymaniu tej różnicy — bo gdy traci cechę swej kobiecości, przemienia się, w nieudaną kopję mężczyzny. Prawdziwa kobieta, jest piastunką ludzkości, a gruntem jej natury, jest cześć dla ideału. Działalność wspierająca, współczująca, jest powołaniem kobiety, a wrażliwość, która jest częstką kobiecej natury, jeżeli jej nie zwraca, wyłącznie ku sobie, czyni ją zdolną, do odczuwania instynktowo potrzeb cudzych. Nie powinna więc kobieta stępiać w sobie tej wrażliwości, ale ją zwracać do odczuwania i łagodzenia cierpień bliźnich.

Różnice między mężczyzną a kobietą, stanowi, nie brak przymiotów męskich, ale podporządkowanie ich, tym przymiotom, które stanowią i wyróżniają charakter kobiety.

Dawni wychowawcy błędzili przez zbytne odosabnianie kobiety, dzisiejsi błędzą również, nie chcąc uznać kwestji słusznego rozdzielania i wyzyskania jej przymiotów. Nie zamykając kobiety w ciasnych ramach, któreby ją odłączały, od należnego udziału w zajęciach np.: braci — powinno się strzec i rozwijać jej kobiece zalety. Zbytняя wrażliwość, powinna być łagodzoną umiejętnością panowania nad sobą, idealność może spaczyć sąd — jeżeli umysł nie jest na wysokości kwestji, którą ma rostrzygnąć. Niebezpieczeństwo więc istnieje, ale nie mniej jest pewnem, że niezależność wyrabia śmiałość w działaniu i moc woli — i nie godzi się, odmawiać kobiecie tego, co jest przywilejem każdej ludzkiej istoty.

Nic tak nie tamowało władz kobiety, jak przesadne pojęcie, o jej zależności od mężczyzny. Natura kształciła ją, na niezależnego sprzymierzeńca i współpracownika męskiego rodu, a tem nigdy nie będzie, jeżeli w sobie samej, nie znajduje dość oparcia i siły charakteru, aby w razie potrzeby iść samotnie. Wychowanie więc kobiety, powinno w niej rozwinać samodzielność i siłę wytrwania. Gdy tego dokażemy i gdy kobieta oprze swoje siły na Bogu i wierze — będziemy mogli powiedzieć, żeśmy wychowali i wykształcili doskonałą kobietę.

My „Dzieci Marji“, dla których, zaufanie do Niej i wiara w Jej przemożną przyczynę, stanowi treść i wypełnienie życia — gorąco pragniemy, żeby ten typ kobiety, odradzał się ciągle — na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny.

Wacławowa Oborska.